Nro 361.

KURJER POLSKI

Warszawa

Wtorek dnia 14 Grudnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJEWSKI. — Bonawentura NIEMOJEWSKI. — Ludwik ..IŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Józefat BOLESŁAW OSTROWSKI: — Alexander KAZ, PUŁASKI, — Maurycy MOCHNACKI, — Bohdan ZALESKI. — Bazyli MOCHNACKI. — Franciszek ZAKRZEWSKI. — Ludwik NABIELAK, — Jan LUD. ZUKOWSKI, — Marceli POMASKI. — (Re-daktorami odpowiedzialnemi za regularne wychodzenie pisma są Maurycy Mochnacki i Jan Lud. Zukowski.)

Antoni Szymański Pułkownik Dowódzca Pułku pierwszego Jazdy Krakusów.

Do

DAM POLSKICH

Ozdobo rodzaju ludzkiego, Płci piękna! Cierpię szczerze na widok niespokojnéj twojéj troskliwości o los śmiałego przedsięwzięcia które ku oswobodzeniu naszéj Ojczyzny przedsiębiorą Polacy, i łzy Wasze które Wam troskliwość serc czułych wyciska, przejmuje serce Rodaka Waszego dla ogólnego szczęścia poświęcającego się z rozkoszą. Pozwólcie mi podać Wam współobywatelki moją myśl w któréj się znajduje dogodzenie czułości Waszéj w potrzebie publicznéj. Tak jest: iż ani praw Narodu odzyskać nie będziem mogli, jeżeli wszelkich sił nie dołożemy, w pośpiechu umundurowania walecznéj młodzieży, która w obronie Ojczyzny i Was piękna płci w szeregach staje.

Więc mam honor prosić Was, abyście się przyłożyły do Ofiar, i kazały robić chorągiewki kitajkowe lub merynosowe w trzech kolorach, to jest: amarantowy, biały i granatowy długości 3/4 a szerokości 1/2 łokcia do pułku pierwszego Krakusów, który się tu formuje w Warszawie, gdzie już się zaciągnęło walecznéj młodzieży do tegoż pułku dwieście, a może są w tych szeregach bracia, synowie wasi, a ta młodzież będzie z większym zapałem iść i walczyć pod znakami Waszéj drogiéj Ofiary; — i jaka dla Was będzie radość, gdy ta piękna młodzież w całéj postaci żołnierza przed Wami się pokaże. Jeszcze moję prośbę zanoszę do Was, szanowne Polki, abyście się przyłożyły, i zrobiły składki na umundurowanie téj młodzieży, która nie jest w stanie umundurować się sama, a w magazynach wojskowych naszych jakie były zapasy sukna, płótna, są rozdane już po pułkach, więc szanowne Polki i obywatelki! robcie Ofiary pieniężne na mundury tego pułku i konie, jakoteż inne potrzeby konieczne, bo w ogóle robiąc takie Ofiary, nie tyle będą uciążliwe, a dopiéro zobaczycie z jakim pośpiechem będzie ubrany pułk Krakusów, który się tu pod Waszém okiem formuje; i będziecie miały prawo powiedziéć, żeście się przyłożyły do tego pośpiechu, i nie dacie się uprzedzić tym Damom, które po prowincjach, także ofiary na formujące się pułki robią; a gdy już pułk będzie umundurowany, więc obowiązkiem moim będzie, abym Wam go pokazał, który z zapałem pewnie walczyć będzie, pod tak drogiemi zrobionemi Ofiarami, i wykrzykną natenczas „Niech żyją dobre Polki! Każdy dobry Polak i dobra Polka, ile możności przykładać się powinien do ustalenia, i nie szukać spokojności, chyba w grobie. Kiedy Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, zapomnieć trzeba o wszystkich prywatnych względach. Niech podli Egoiści będą pogardzeni, a nam Bóg Wszechmocny pobłogosławi. Ach, niech tylko święte uczucia, wolność, niepodległość i miłość Ojczyzny na całéj przestrzeni kraju polskiego zapalą dusze mieszkańców; zblednieje natenczas Tyran, a z drżących rąk jego wypadnie zaostrzone na naszą zgubę żelazo. Jeden pułk tylko był Krakusów, a przecież w roku 1812 i 1813 cuda waleczności dokazywał — i teraz nie zawiedziem się na tém.

Gdy więc nastąpi wspaniała Wasza ofiara, niech ta będzie oddawana w Domu W. Brynkena przy ulicy Twardéj Nro 1103 Lit. B.

Łącząc wyraz mego głębokiego uszanowania, z którym być na zawsze pragnę. *A. Szymański.*

Wielce wdzięczen jestem P. Wolickiemu za to, że ogłosił rozmowę swoją z Cesarzewiczem Konstantym opuszczającym nasz kraj, który przez swych służalców uciemiężał i dręczył. Jeśli tylko prawdziwe-

mi są uczucia, jakie objawiał Cesarzewicz, jeśli usłucha głosu zdrowéj polityki i ludzkości, jeśli zechce uczuć że naród polski bez wyjednania swéj niepodległości i wielkich konstytucyjnych swobód, nie złoży broni, że zagrożony wojną, wywoła przeciw Rossji nienawiść Europy, wezwie na pomoc ludów, którym przed chwilą zagrażał niegodny spisek ujarzmicieli praw ludzkości: możemy mieć nadzieję, że krew będzie oszczędzona, że unikniem okropności wojny na śmierć, że naród rossyjski nie zechce walczyć przeciw Polsce, pragnącéj tylko wolności, wynagrodzenia dawnéj krzywdy i wyrzekającéj się wszelkich najmniejszych zaborów.

Lecz można wierzyć oświadczeniom? Mamyż przytłumiać nasz zapał, usypiać uniesienie i uczucie sprawiedliwéj zemsty łudzącemi nadziejami układów. Nigdy i nigdy. Powtarzam: tylko wielkie uzbrojenie, śmiałe posunięcie się naprzód, zajęcie zabranych prowincji polskich i zwycięztwo; naszéj rewolucji nada powagę, a znaczenie naszym dyplomatycznym stosunkom.

Boleję jednak, że P. Wolicki, którego obywatelstwu najszczérszy składam szacunek, w rozmowie téj dozwolił poniżyć godność naszego powstania, nie ukazał jasno Cesarzewiczowi prawdziwych pobudek i wielkich zamiarów polskiéj rewolucji. Cesarzewicz wyrzekał na zbrodnie popełnione podczas powstania, zarzucał niewdzięczność wojsku i rzucił czarny wyrzut na cały naród. Nie należałoż wyraźnie oświadczyć naszemu przed chwilą władzcy, że naród powstający na obronę swoich praw, swéj niepodległości tak długo i tak srodze prześladowanéj, nie popełnia zbrodni, że wykonywa czyn najświętszy, nakazany przez wszystkie bozkie i ludzkie prawa. Nie należałoż przypomnieć, jakiemi najbezwstydniejszemi zbrodniami, jakiemi najokropniejszemi gwałty, Katarzyna zamordowała polityczne życie naszéj ojczyzny. Maż być dozwolone oczernianie ludu podnoszącego oręż za imie, wolność i niepodległość. Zapominamyż, że ze wszystkich najświętszych powinności obywatela jest oswobodzenie ujarzmionéj ojczyzny, że najpiękniejsza sława, jest sława oswobodzicieli narodu. Czemu P. Wolicki nie wzniósł się do całéj wielkości naszéj rewolucji? czemu śmiało nie wynurzył, że sam Bóg, że ludzkie nawet prawa rozwiązują przysięgę składaną ujarzmicielom, mordercom praw narodu, że wojsko wielkie i szlachetne łamie kajdany niewoli, spełniając, że tak powiem, polecenie wzywającego wolności ludu, wzniosło sobie niezatarty pomnik najczystszego obywatelstwa i heroizmu; że szkoła podchorążych, ta korona polskiéj młodzieży, przez swoje olbrzymie bitwy zasłużyła na uwielbienie narodu, na wdzięczność ojczyzny. — Czemu P. Wolicki nie wziął na siebie charakteru reprezentacji ludu, który powstaje, który swoim ujarzmicielom wypowiada wojnę na śmierć? Czemu nie powtórzył Cesarzewiczowi tak święcie, tak zbawiennie spełnionéj groźby konwencii sprzymierzonym ciemięzcom? Jeżeli nam wydacie wojnę, poszlemy wam wolność. Tak; jeśli Rossja, jeśli Mikołaj ośmieli się jedno przeciw nam wytoczyć działo, poszlemy do Rossji wolność, wezwiemy braci naszych do złamania spólnie gniotącego nas jarzma. Chcemy zgody; lecz się nie lękamy wojny. Nasze oczy patrzały na pogruchotanie tronów, na zniknienie panujących dynastji, teraz jeszcze widzimy duch wolności grożący i wywracający wszystkie przywłaszczenia. Nie należałoż tych wszystkich nasunąć względów, obaw i zatrważającéj przyszłości rodziny Romanów. Czyliż nie mamy za sobą potęgi niewidzialnéj, potęgi ducha wieku i dążenia narodów burzących dawny porządek rzeczy.

P. Wolicki pragnął przerazić Rossję, nasunieniem mysli, że Polska wezwie pomocy państw nienawidzących potęgi monarchji rossyjskiéj. Wezwie i niezawodnie, ale nie Austrji i nie Prus, dworów spólników jednéj i téj saméj zbrodni; dworów którym rewolucja polska używająca konstytucyjnego, zupełnie liberalnego systemu, wywracająca monarchiczne zasady, nigdy nie może być pożądana. Prusy i Austrja lękają się przewagi Rossji, ale ich przeraża: wolność, niepodległość i zachodnia konstytucja Polski. Połączą się one przeciw nieprzyjacielowi, który między niemi rozdmuchiwać będzie płomień rewolucji i śmierć prawom nieograniczonéj władzy. — Lecz niezgoda między temi dworami nie może nastąpić: między złemi nie ma zgody i jedności. Austrja przerażona zbliżeniem się Rossji, woli raczéj oddać wydarte nam kraje, i oddalić od siebie niebezpiecznego sąsiada.

Naszemi sprzymierzeńcami naturalnemi, są ludy konstytucyjne, nie panujące dynastje, ludy tamujące dawny porządek, nie trony rzucające kłótnie na samą myśl wolności, niepodległości i usamowolnienia ludów. Kochajmy tych, których nasi nienawidzą nieprzyjaciele. Szukajmy związków z Francją, któréj wolnościom i bytowi zagroził przed chwilą najwystępniejszy spisek tronów. Francja, Szwecja a może Anglja udzielą braterskiéj pomocy powstającym Polakom, których głównym celem być powinno, oswobodzenie i połączenie naszéj ojczyzny, rozerwanie potęgi trzech samowładnych tronów, nieubłaganych nieprzyjaciół wolności, i nadanie stanowczéj przewagi reprezentacyjnemu systemowi europejskich narodów. Takie myśli wynurzyłbym Cesarzewiczowi, zmuszonemu opuścić kraj ujarzmiany, i przez własne co chwila zdradzanemu wojska. Co za straszna nauka! Jak przerażająca przyszłość!

J. B. *Ostrowski.*

Uczniowie w Siedlcach dawali z okoliczności chwalebnego powstania narodowego ucztę; właśnie wtenczas nadjechało kilkadziesiąt markiśanów. Uczniowie uprzejmie ich zaprosiwszy do siebie, upoili, a tymczasem w kibitki ich nakładli mnóstwo odezw wydanych w teraźniejszém powstaniu. Niewiedząc o niczém markitani zawieźli do Brześcia litewskiego te odezwy, które rozrzucone między wojsko rossyjskie, sprawiły jak najlepsze, mianowicie między niższemi oficerami, wrażenie. Podobnie donoszą z Ciechanowca, iż stojący tamże oficerowie rossjiscy na wiadomość o pamiętnéj rewolucji naszéj okazali radość i przychylność.

Powszechném jest żądaniem, aby Teatr nar. wystawił komedją: *Nasze przebiegi*, która może dosyć odpowiedzieć niektórym dzisiejszym okolicznościom.

Onegdaj przedawano na ulicach oddzielnie drukowane anegdoty prawdziwe o Rożnieckim. Przytaczamy z nich jednę, maluje ona dostatecznie bezprzykładną szkaradność charakteru tego wyrodka całéj ludzkości. „Nie tyle dziwi, że Rożniecki oszukiwał poczciwych ludzi, lecz że umiał oszukać samych nawet szpiegów to słusznie zastanawia, to jedna mu imię szpiega nad szpiegami. W jego audyencjonalnym pokoju była szafa za szkłem, napełniona książkami, tworząca drzwi do drugiego pokoju. Za nią łatwo mogąc słyszyć siedział tajemny sekretarz wielkiego inkwizytora i wszystko pisał o czém szpieg zdawał sprawę. Po wysłuchaniu Rożniecki kazał sobie przynieść ową księgę i toż samo słowo w słowo szpiegowi odczytawszy, naganił mu opieszałość w służbie, mówiąc że mu to jeszcze wczoraj inni donieśli. A zatém jeżeli od sztuki należało się 50 dukatów, Rożniecki brał sobie 48, a 2 oddzielał dla swego szpiega na kawę. Wiadomo bowiem, że ci ludzie już żyć bez kawy nie mogli.“ W przeszły wtorek powieszono portret Rożnieckiego na latarni przed więzieniem u karmelitów które jak wiadomo urządzał.

Oficerów rossjiskich, będących w niewoli jest 140; osadzeni są w zamku. Wielu uważa, iż konsul pruski miéwa zbyt częste z nimi kommunikacje.

Rewolucja dała początek wielu pismom peryjodycznym. Donieśliśmy już o Patrjocie i Polsku sumiennym. W tych dniach zaczęły wychodzić Szpieg Patrjota, Podchorąży, wskrzeszony Orzeł biały, wskrzeszona Sybilla sarmacka i Bard oswobodzonéj Polski. Zapowiedziany przez J. B. Ostrowskiego Orzeł Polski nie wyszedł i wychodzić nie będzie; wydawca Sybilli Fr. Grzymała radzi Polakom wybrać królem xięcia Reichstadt syna Napoleona.

W piątek wieczorem wyjechali do Petersburga: Xiąże Lubecki i Stan. hr. Jezierski.

Widowisko francuzkie w piątek przyjęto z wielkim zapałem. Połączone chorągwie Polskie i francuzkie, pod któremi Hervet śpiewał stosowne wiersze, obudziły powszechny entuzjazm.

Jenerał Giełgud po odebraniu wiadomości o powstaniu pisał list do walecznego pułkownika Rybińskiego, oświadczając iż z największą roskoszą przystępuje do rewolucji. „Litwin (pisze jenerał) z jak wielką zostaję nadzieją i chlubą, że do uwolnienia z jarzma krainy w któréj zrodzon jestem, przyczynić się będę mógł i t. d.“ List jenerała Dwernickiego tchnie również czystym patryotyzmem jaki zawsze tego męża odznaczał.

Refer. Jaźwiński zastępuje Radcę St. Koźmiana, a szef bióra Kozłowski radcę stanu Karskiego.

Droga honoru dla każdego prawego Polaka jest drogą obowiązku, ktokolwiek świętą tę iskrę w sercu swém czuje, ten pomimo najkrytyczniejszego położenia i usiłowania niecnych ludzi, ani z drogi téj sprowadzić ani od miłości ojczyzny odwieść się nieda. Swieżym tego przykładem są podpułkownik Lewiński, szef sztabu jazdy, oraz porucznicy Nowodworski i Osmulski, niemniéj podporucznik Betko, adju-

tanci przy sztabie tym zostający. Jakkolwiek przy źródle zbrodni, żadnym jednak nie splamili się zakałem, oddani li obowiązkom powołania swego i pełniąc one z całą czystością prawego Polaka, posiadają zupełną ufność broni, do której należą. Tę im sprawiedliwość oddają obywatele, oddaje wojsko całe, a w szczególności jazda, która tak zbliska postępowanie zacnych officerów tych, poznać miała sposobność. Niech żyje ojczyzna! niech żyją ludzie honoru! — Walenty *Zwierkowski* deput. VII cyr. M. S. Warszawy.

Właściwe kolory Polskie, są biały i czerwony, gdyż mamy za herb orła białego w czerwoném polu. Zdaje się więc, iż kokardy nasze, z tych kolorów składać się powinny. Rzecz ta jednakże zależyć będzie od decyzji sejmu. Wincenty *Niemojowski.*

Do obywateli królestwa Polskiego, Intendent jeneralny wojska Polskiego. — Włożony obowiązek na mnie, przyjąłem raz że w kraju naszego położenia, teraźniejszém żadnéj posługi odmówić nie wolno; powtóre że znając gorliwość i poświęcenie się bez granic dobru publicznemu mych współobywateli, pewien byłem, że mi żaden z nich nie odmówi swéj pomocy w zaopatrzeniu wojska narodowego w żywność.

Winienem donieść, iż wszelkie dostawy dziać się będą albo za gotową zapłatę albo za assygnacjami osób od rady wojewódzkiéj do tego wyznaczonych, które w podatkach będą przyjęte, albo przez bank polski płacone. Ceny zaś produktów będą takie, jak je targi miejscowe wykażą, i rady obywatelskie zatwierdzą. Zresztą przekonany jestem, że ani jeden nie znajdzie się obywatel, któryby raczéj na potrzebę rycerstwa naszego nie wolał taniéj dostawiać potrzeby, aniżeli one innym zbywać lub na rekwizycię wystawiać. Ponieważ moim zamiarem jest, aby się po województwach i obwodach sami obywatele wybrani z pośród siebie i powszechném zaszczyceni zaufaniem trudnili łącznie, gałęzią zaopatrywania wojska w żywność; przeto zaraz za zebraniem się rad obywatelskich, wybranych będzie po trzech członków do kommissji żywności po województwach i po trzech do takichże kommissji w każdym obwodzie. Będą się oni trudnić rozpisywaniem dostawy żywności przez intendenta zażądanéj, jéj odbieraniem do składów, wydawaniem dowodów na należytość za nią dostawcom, oraz jéj wydawaniem za assygnacjami kommissarzy wojennych.

Niezmiernie wiele zależy na tém, aby dozorcy magazynów z pośród obywateli wybrani byli. Posada ta jest najważniejszą, bo jest władzą wykonawczą w dyrekcji żywności. Od jéj sumienności i poczciwości zawisł los wojska, byt kraju i całość majątku publicznego. Wiemy z czasów xięstwa Warszawskiego jak opłakane skutki niewierność magazynierów sprawiała, temu zaradzi się tylko przez gorliwych obywateli samych, których imieniem kraju zaklinam, aby się od téj posługi nie wyłamywali. W każdém miejscu i w każdéj posłudze użytecznym być można ojczyznie, a im mniéj widoczne a rzetelne są usługi, to tém większą pokłada pełniący je zasługę.

Przekonany wreście jestem, że gdy wydział ten przy dobréj pomocy obywateli urządzony będzie, służba pójdzie z dokładnością i nic uronione własności publicznéj nie zostanie. Idzie tu zresztą o waszą kieszeń współziomkowie, bo zawsze się kończy na tém, że wszelkie uronienia wy płacicie.

Już wielu obywateli zgłasza się z ofiarami dobrowolnie: w produktach dla wojska narodowego; skoro tylko zbiorą się kommissje żywności, zaraz utworzone będą listy ofiar tych dobrowolnych po województwach i obwodach, które co tydzień ogłaszane będą przez publiczne pisma. Tymczasowo o wszelkich tego rodzaju ofiarach rzeczeni mnie wprost zawiadomią. Niech one w waszych zagrodach pozostaną do chwili nadejścia potrzeby, wtedy zgłoszę się do was po nie.

Obowiązany nadal będę za udzielane mi wia-

domości jak najspieszniéj przez obywateli o ilości koni, które każdy z nich mógłby sprzedać; w doniesieniu tém potrzeba wyrazić miarę konia, wiek jego, maść i stan zdrowia, oraz cena ostatnia; w potrzebie zjedzie na miejsce upoważniony od intendenta oficer który rzecz sprawdzi i kupno gdy się dogodném okaże uskuteczni.

Następujący obywatele na piérwszy odgłos powstania złożyli dotąd dary dobrowolne.

JW. Brocki radca stanu w listach zastawnych złp. 36,000.—Prezes Kobyliński w gotowiźnie zł. 25,000.—Chełmicki z Okalewa wołów 30. Gabryel Padoski wołów 10.—Kamocki z Sadłowa wołów 8.—Kazimierusowa piwa beczek 10. Fabrykanci piwa z 6 cyrkułu piwa beczek 110. Fabrykanci porteru beczek 10. — Fabrykanci piwa z 5 cyrkułu piwa beczek 126.—Kijak akademickiéj straży honorowéj darmo dostawił piwa.

Wolicki.

Dowódzca gwardji ruchoméj czyli powstania województwa Mazowieckiego.

Do obywateli i mieszkańców województwa Mazowieckiego. — Przyprowadzając w wykonanie art. 13. Postanowienia rządu tymczasowego z dnia 6 grudnia 1830 r. do publicznéj podanego już wiadomości; oznajmuje niniejszém:

1. Że dla województwa Mazowieckiego obrał miasto Łęczycę do zebrania ochotników chcących służyć w jeździe i do formowania z nich pułku Mazurów z czterech szwadronów podług teraźniejszego etatu jazdy złożonego.

2. Mundur takowego pułku Mazurów, ma być wołoszka granatowa z wypustką sukna żółtego koło kołnierza i klapów od rękawów na pamiątkę dawnego niegdyś munduru województwa Mazowieckiego; rajtuzy szare krojem zwyczajnym wojskowym zrobione, także z wypustkami żółtemi na lampasach; do tego czapka czworograniasta, pikowana, granatowego koloru z daszkiem skórzanym czarnym i podobnąż podpinką pod brodę, niemniéj kokardą białą, do butów ostrogi, płaszcz szary kuczbają podszyty, guziki białe z literami W. M.

3. Koń jakiejkolwiekbądź maści, dobry mierzyn ilemożności młody, szybki. Uzdeczka lub munsztuk wedle potrzeby i możności, byle dobry i mocny. Siodło także wedle upodobania, byleby konia nie kaleczyło, do niego olstra dwa dobre przypięte, jeśli kto znajdzie sposobność takowych nabycia. Mantelzak okrągły sukienny szary, w tyle siodła przypięty, a na przodzie torba skórzanna do zgrzebła i szczotek; nakoniec sakwy płócienne dla pomieszczenia i zawieszenia furażu, niemniéj torba płócienna do dania tegoż furażu koniowi w polu i postronek do troczenia siana.

4. Uzbrojenie: pałasz na pendencie wiszący jaki Bóg dał, byle go można użyć w potrzebie, ładownica skórzanna czarna bez wszelkich ozdób do pomieszczenia w niéj dwunastu ładunków. Pistolety dwa o ile kto się na nie zdobyć może. Ale nadewszystko lanca hułańska doskonała na pięć łokci łącznie z grotem długa, który powinien być trójgraniasty, z dobrego żelaza, i pół łokcia trzymać. Winien być mocno na drzewcu osadzony, obrączką żelazną ściśniony, dwa pręciki żelazne półtora łokcia długie, po obudwóch stronach lancy przymocowane, mają ją zabezpieczać od ujęcia pałaszem. Drzewiec winien trzymać dwa cale grubości, i należy go zrobić z materjału twardego, suchego i zdrowego, aby się niełatwo złamał. Spód onego ma być okuty i o tyle zaostrzony, aby go można utkwić wziemi w polu. Proporzec czyli chorągiewka żółta z granatowém.

5. Do organizacji takowego pułku wyznaczyłem Romana hr. Sierakowskiego, officera z dawnéj jazdy Polskiéj, służbę wojskową jazdy dobrze znającego, który jest tutejszego województwa obywatelem.

6. Ktokolwiek z województwa Mazowieckiego własnym kosztem ubrany, uzbrojony i na własnym koniu, i jako ochotnik do pułku Mazurów zaciągnąć się pragnie; niechaj się stawi w Łęczycy i tam organizatorowi Sierakowskiemu zamelduje, którego stósownym rozkazem i instrukcją opatrzyłem.

7. Ktokolwiek własnym kosztem lub przynajmniéj przez swą pomoc i zachęcenie 25 ludzi uzbrojonych z sobą przyprowadzi, takowemu będę się starał stopień officjera wyrobić. Kochani współziomkowie i bracia! nie należy nam przez zbyteczną gorliwość lub chęć odłącznego w uzbrojeniu działania, siły nasze osłabiać i niweczyć. Nie przystoi zapędzać się w zamiarach tworzenia osobnych pułków lub szwadronów. Połączmy siły i możność naszą do utworzenia jednego, ale dobrego pułku Mazurów. Inaczéj dogadzając osobistéj próżności, jedni drugim przeszkadzać będziemy, czas stracimy i celu zamierzonego nie osiągniemy.

W miarę większej liczby ochotników, będzie można piąty i szósty szwadron utworzyć, byleby się brać do tego ochoczo, roztropnie, zgodnie i bez wszelkiéj innéj emulacji, jak tylko w prawdziwém zamiłowaniu kraju.

Skoro wszyscy cnotliwie działać i myśleć będziemy: Bóg pewnie pobłogosławi dobréj sprawie naszéj.

W. *Dobiecki*, urzędnik legji honorowéj.

Niniejsze wezwanie i zarządzenie dowódcy województwa Mazowieckiego, wszyscy wójci wiejscy, prezydenci i burmistrze miast, po swych gminach ogłosić i pod odpowiedzialnością z wszelką gorliwością dopilnować mają, ażeby po trzykroć przez ambony wszech wyznań do publicznéj podane było wiadomości. W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 8 grudnia 1830 r.—Radca stanu, prezes kommissji województwa Mazowieckiego.

R. *Rembieliński.*

Dnia 8 b. m. odbyło się poświęcenie chorągwi gwardji narodowéj miasta Łomży. O godzinie 3 z południa uzbrojona gwardja narodowa z muzyką, która grała pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła” w towarzystwie licznie zgromadzonego ludu, udała się na czele kommissarza obwodowego Wysiekierskiego i kommendanta placu Swierzbińskiego do kościoła parafjalnego. Po odśpiewaniu Te Deum i podziękowaniu Bogu za pomyślność sprawy narodu naszego, X. Białobrzeski, proboszcz miejscowy, poświęcił chorągwie gwardji. Poczém gwardja odprowadziwszy kommissarza Wysiekierskiego aż do jego mieszkania, wydawała wraz z ludem radosne okrzyki: Niech żyje wolność, całość, niepodległość! Niech żyje gwardja narodowa i wojsko Polskie! Niech żyje nasz dyktator, waleczny jenerał Chłopicki! — W końcu setnicy gwardji oświadczywszy kommissarzowi Wysiekierskiemu wdzięczność za niezmordowaną jego czynność przy tworzeniu gwardji, i za przestrzeganie porządku w mieście, unosili go na swych barkach pomiędzy ludem, który wydawał okrzyki: Niech żyje! — Wieczorem całe miasto dobrowolnie było oświecone.

Z Łomży d. 9 grudnia 1830 r. O. W. A.

Dzięki niech będą Opatrzności, że w piérwszych chwilach odrodzenia ojczyzny naszéj spada zaraz zasłona z nikczemnych potwarców i zdrajców, którzy pod maską cnoty i patryotyzmu łudzili i zdradzali współziomków, służąc przemocy za narzędzie ucisku i prześladowań. Hańba i pogarda wieczna dla zdrajców i szpiegów! lecz jakże jest bolesno, kiedy w tych patryotycznych uniesieniach bez dowodu i przekonania szarpany jest w pismach publicznych, honor dobrych i prawych obywateli. Przeważny wpływ Rożnieckiego rozciągał się do wszystkich magistratur rządowych i sądowych; nie wszyscy jednak których los w bliższych stosunkach z nim postawił, byli przedajnymi szpiegami i zdrajcami; byli tacy co nawet pod panowaniem przemocy nie dali się odwieść od obowiązków swoich i pełnili je tak jak im prawo i uczciwość kazała; do tych ostatnich ja należałem i śmiało się w téj mierze do świadectwa całéj publiczności odwołuję. — Po dwudziestoletnich ciągłych usługach publicznych, zostawszy bez posady, widziałem się zmuszony przyjąć urząd naczelnika bióra kontrolli służących; na téj posadzie nie chcąc być ślepym wykonawcą rozkazów Rożnieckiego, ściągnąłem na siebie jego nienawiść i prześladowanie; ale to nie zdołało mnie odwieść od pełnienia obowiązków

prawem mi wskazanych i pewny jestem, że w ciągu czteroletniéj służby mojéj nie dałem nikomu powodu do słusznego użalania się na mnie, chybaby samym służącym przez panów oskarzonym, których krzywdę i nadużycia przez ścisłą karność starałem się powściągać. Cały bieg życia mojego, równie jak ostatnie lata przykrego i drażliwego urzędowania mojego, zasługi w cywilności i w wojsku położone, krzyż wojskowy którym na placu boju zaszczycony zostałem, mundur wysłużonych w nagrodę krwi przelanéj dla ojczyzny zaszczytnie mi przyznany, to wszystko jest mi rękojmią, że sprawiedliwa opinja publiczna odróżni szpiegów od prawych obywateli, a im kto bliższą miał styczność z osobami na czele szpiegostwa zostającemi, i w tak przykrém położeniu nieskazitelność charakteru zachować potrafił, tém większy szacunek przyznany mu być winien. Nieraz już w potrzebie kraju życie moje poniosłem i teraz w piérwszéj potrzebie, skoro mnie ojczyzna powoła ; stanę w szeregach jéj obrońców, i krwią moją dowiodę, że byłem i jestem zawsze prawym Polakiem.

Piotr Paweł *Jaroszewski*.

Podług kurjera ang. syn xięcia Oranji ma być mianowany królem Belgji pod rejencją hr. Mérode siostrzeńca Lafayetta.

Podług Börsenhalle d. 6 grudnia polskie listy zastawne stały na 82, lecz nazajutrz nie były już wystawione na przedaż.

Francja jak najmocniéj obstawać zamierza, aby zasada niemieszania się do spraw obcych (principe de la nonintervention) nie była zgwałcona. Gdy na d. 1 grud. prezydujący minister skarbu Lafitte w izbie deputowanych wyrzekł w mowie swojéj: La France ne permettra pas que le principe de nonintervention soit violé, cała publiczność długo trwające wydała oklaski, które za drugiém powtórzeniem tych słów na nowo z równym zapałem odezwały się. W téjże mowie oświadczył, że Francja dążąc wszelkiemi siłami do pokoju, musi razem i uzbrajać się wkrótce. Mówi on „mieć będziemy oprócz fortec dobrze uzbrojonych i opatrzonych, pół miljona wojska dobrze uzbrojonego, uorganizowanego i dobrze prowadzonego. Miljon gwardji narodowéj wspierać będzie to wojsko, a król w potrzebie stanie na czele narodu.“

Minister wojny wniósł projekt zaciągnienia 80000 z roku 1830; oświadczył zarazem że nie długo wniesiony będzie projekt ograniczenia służby wojskowéj do lat 5, i zmniejszenia wzrostu przyjmowanych do wojska o cal jeden.

Podług Gazety Augsb. cztérech jest kandydatów na tron Belgijski: 1) Xiąże Oranji, 2) Trzeci syn króla fran.; 3) Arcy-xiąże Austrji, 4) Xiąże Reichstadzki.

Rozejm Belgów z Hollendrami zawarto na zasadach protokółu londyńskiego z d. 4 listopada; z Antwerpji Hollendrzy ustąpili.

Pogłoska o wkroczeniu Prussaków do Hollandji i Mastrichtu jest fałszywa.

Kongres ogłosił za zdrajców tych sędziów xięztwa Luxemburgskiego, którzyby wyrokowali w imieniu Wilhelma Wielkiego xięcia Luxembur i króla hollenderskiego.

Kurjer Francuzki mówi o fermentacji umysłów w Szwajcarji, dodając: że powszechném jest życzeniem zmienić konstytucję 1814 roku, i że tym razem nie miasta na prowincje, ale wsie na miasta swemi życzeniami wpływają.

W dawniejszym francuzkim powiecie Porentruy (Haut-Rhin) należącym dziś do Szwajcarji i wcielonym do Bern nastąpiło powstanie; wywieszono chorągiew trójkolorową. Kraj ten mający 65,000 ludn. pragnie należéć do Francji, albo, jeżeli tak być nie może, tworzyć oddzielny kanton.

Podług kurjera belgickiego mieszkańcy xięztwa Luxemburskiego uczynili protestację 29 listopada: 1) Przeciwko pretensjom króla hollenderskiego do rządzenia tém xięztwem; 2) Przeciwko wszelkim układom i działalności, ma-

jącym na celu odłączenie tego xięztwa od Belgji, oświadczają razem, że niezłomną mają wolą należenia do Belgjum, i tę protestację posłali kongresowi belgickiemu.

Rozeszła się powtórna wiadomość w Londynie, że już pzygotowano manifest Rossji, który będzie ogłoszony, skoro rząd W. Brytanji zrzeknie się swego działania medjacyjnego. Wstęp ma być w duchu bardzo grożącym wojną. Oto są jego słowa: „Jeżeli rządy angielski i francuzki drogą negocjacji nie mogą pomyślnie załatwić (sprawy belgickiéj), i jeżeli nie poprą tego zbrojną ręką, wtedy Rossja uważać się będzie za rozwiązaną od wszelkich warunków przymierza 1815 r. i działać tak, jak jéj nakazuje obowiązek utrzymania pokoju w Europie i sprawa rządów na prawości zasadzających się."

Dziennik dworu angielskiego pisze: Meternich ma wyjść z ministerjum i spokojne na wsi życie prowadzić.

Oprócz korpusu obserwacyjnego na granicy Heskiéj, drugi się formuje na granicy xięztwa Brunszwickiego, z powodu odkrytych emissarjuszów xięcia Karóla. Usiłowania tego xięcia wzniecenia na nowo niespokojności w tym kraju, okazały się niepodobnemi do wykonania. Zebranych przez niego 290 uzbrojonych ludzi rozbiegło się, tak iż przymuszony został odstąpić od granic xięztwa i pieszo z Osterode ucieczką się ratować.

Mina i el Pastor żandarmami od granicy hiszpańskiéj do Bajonny sprowadzeni.

W Wandei zupełna panuje spokojność.

Lubo zmniejszyła się obawa, aby cholera dostała się do Petersburga, wszelako we wszystkich częściach miasta urządzono szpitale prowizoryjne.

Panujący xiąże Sondershausen, polecił swojéj tajnéj radzie ułożenie projektu do konstytucji.

We wschodnich departm. franc. tworzą się z największym zapałem szeregi (bataljony) ochotników, a gminy miejskie i wiejskie nie szczędzą na to żadnych ofiar.

Seminarja w Metz i Nancy zamieniają na koszary.

Na giełdzie paryzkiéj w d. 30 listopada mówiono o traktacie zaczepnym i odpornym z Anglją.

Do Bruxelli przybyło w darze z Anglji 4000 karabinów, spodziéwają się ich jeszcze 11000.

Poseł rossyjski przy dworze angielskim xiąże Liewen przejeżdżał przez Hagę z powrotem do Londynu.

Znaczna część katolików saskich żąda niezależenia od Rzymu.

Jenerał inspektor inżenjerów Reiche wyjechał z Berlina do Poznania.

Odebrane wiadomości z Paryża o poruszeniach wojennych i z Rossji o ściąganiu 200,000 ludzi ku granicy zachodniéj, nie miały w Londynie żadnego wpływu na interessa pieniężne.

Na publiczném posiedzeniu kongressu w Bruxelli d. 2 grudnia proponowano na przyszłego władzcę Belgów: Infanta xięcia Łukieskiego, arcy-xięcia Ferdynanda, wnuka Marji Teressy i xięcia Reichsztadzkiego pod warunkiem, aby pojął w małżeństwo jednę z córek Ludwika Filipa. Wszystkie te jednak podania zostały na tém posiedzeniu bez dalszych skutków.

Gazeta rządowa Pruska ogłasza za fałszywą wiadomość w dzienniku paryzkim National pod d. 30 listopada umieszczoną, jakoby Prusacy w d. 27 t. m. do kraju hollenderskiego dla zasłonienia go od dalszego napadu Belgów wkroczyli.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIEŁOWICZOWSKIEJ POD N. 616